Nr. 143. Lwów, Piątek dnia 11. Czerwca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Po dniach trwogi i lęku.

(Od naszego korespondenta).

Mińsk lit., w czerwcu 1920.

Przeżyliśmy około dni dziesięciu owczego strachu, świadczącego o naszych niektórych sercach zajęczych, o braku wiary w nich w dowództwo polskie, w moc ducha polskiego i bohaterstwo naszego żołnierza.

Mimowoli się przypomina wiersz z „Dziadów“ mickiewiczowskich o „duszach miałkich; raczej bezdusznych szkieletach“... Popłoch, nb. zgoła nieuzasadniony, powtórzył się tu dwukrotnie.

Raz na wieść o grasowaniu w okolicach Mińska kilkuset “bohaterów“ bolszewickich, którzy rzekomo „się przedarli“ przez front.

Naprzód już sama liczba nie powinna była wywoływać niepokoju. Powtóre, łatwo było się domyśleć że owa banda nie „przedarła się“ przez nasz front; lecz odwrotnie, została, jak w sieci złapaną i od armji bolszewickiej odciętą, na swą zgubę.

Tak też było w istocie.

Po paru dniach wszyscy „czerwonogwardziści“ zostali wyłapani i rozbrojeni. Przez półtorej doby zajmowali się rabunkami i gwałtami w okolicach Mińska, w miasteczku Dołhinowie i w jego sąsiedztwie na pograniczu b. gubernii wileńskiej.

Po wyłapaniu tych nieponiów gruchnęła wieść że duża armja bolszewicka przedarła się przez nasz front w okolicy Dzisny, miasta powiatowego i jeziora Głębokiego.

Puszczony gwałtownie przez żydów i moskali popłoch ogarnął cały niemal Mińsk. Były chwile takiego lęku, że nakazano już ewakuować niektóre urzędy.

Dzisiaj wszystko to już należy oczywiście do przeszłości. Gen. Szeptycki, naczelny wódz frontu północnego, rozgromił doszczętnie — jak wiadomo z telegramów — bandy bolszewickie i wziął moc jeńca. Teraz więc spokój. Nie tyle jednak podziałały trzeźwiąco na opanowane trwogą umysły komunikaty sztabu, ile widok mnóstwa, miljona (bez przesady!) wiarusów polskich, od tygodnia prawie przeciągających nieustannie, jak rzeka, ku północy — ku miejscom zagrożonym niedawno.

Ilość i wygląd wojska, nastrój żołnierza i duch jego wiary podziałał uspokajająco na oszalałe tłumy bezmyślne.

Bolesny był widok uciekających, zgoła bez potrzeby, obszarników, bardzo wystraszonych i opuszczających swe kąty wraz z całym dobytkiem w kierunku zachodnim. Wołania: „Sursum corda!“ ludzi rozsądniejszych nie skutkowały. Dopiero w d. 30 z. m. zamęt się ukoił. Dopiero wczoraj uwierzono już nareszcie w rozgromienie motlochu bolszewickiego przez Szeptyckiego doszczętnie.

Że głównymi sprawcami tej niedorzecznej paniki byli żydzi, wiemy już wszyscy. Szerzyli oni kłamliwe wieści o rzekomem „zwycięstwie“; odniesionem przez czerń bolszewicką.

Do powiększenia zamętu przyczyniała się i ludność włościańska. Stwierdzono udział w bandach bolszewickich Chińczyków. Puszczono wieść, że ci dzikusy, idący na smyczy bolszewickiej, zjadają żywcem dzieci (tak!). Wieść ta wywołała wśród włościan których szli “uszczęśliwić“ (?!) bolszewicy, szalony popłoch.

Bolszewicy usiłują przerwać nasz front na Ukrainie.

Kontrofenzywa na północy rozwija się pomyślnie

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 9 b. m.:

Nasza kontrofenzywa na północy pomimo stwierdzonego dowozu nowych sił bolszewickich i uporczywego oporu rozwija się pomyślnie. Oddziały nasze po krwawych walkach osiągnęły linję rzeki Seszy. Pod Gorwalem odparto ataki **nieprzyjacielskie, zmierzające do przełamania naszych stanowisk,** poczem dokonano **energicznego wypadu,** rozbijając obsadę Niżniej Olby oraz niszcząc promy i większą ilość łódek przygotowanych do przeprawy.

Na Ukrainie wojska nasze w bohaterskim wysiłku zmagają się z przeważającemi siłami przeciwnika, dążącego za wszelką cenę do przerwania naszego frontu.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, generał-podporucznik.

Gabinet podał się do dymisji.

Warszawa (Pat) **Rząd podał się do dymisji.** Naczelnik Państwa dymisję przyjął i polecił prezydentowi ministrów i ministrom **dalsze sprawowanie funkcji do chwili powołania nowego gabinetu.**

—o—

Motywy ustąpienia gabinetu.

Warszawa. (Pat) Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie konwentu seniorów, na którem prezes min. Skulski oświadczył, że przedstawił Naczelnikowi państwa dymisję gabinetu, która została przyjęta. Naczelnik państwa powierzył rządowi prowizoryczne urzędowanie, aż do chwili mianowania nowego gabinetu. Motywem dymisji gabinetu była okoliczność, że **największe stronnictwo** (P. S. L), wchodzące w skład dotychczasowej większości **odmówiło rządowi dalszego poparcia a ponadto odrzucenie przez komisję aprowizacyjną sekwestru ziemiopłodów.**

Prezes ministrów po tem oświadczeniu opuścił konwent seniorów. Marszałek zażądał od przedstawicieli stronnictw przedłożenia opinji wobec nowoutworzonej sytuacji i wypowiedzenia się co do kontynuowania prac sejmowych.

Po wymianie zapatrywań postanowiono, **że ani plenum Sejmu ani komisje nie będą obradować aż do zakończenia przesilenia** z wyjątkiem tylko podkomisji mających pilne zadania do spełnienia i komisji konstytucyjnej która prace swoje dalej prowadzić będzie.

Następnie marszałek rozpoczął konferencję z przewódcami poszczególnych klubów, które będą kontynuowane jutro.

—o—

Komisja koalicyjna składa mandat

nie mogąc się podjąć przeprowadzenia plebiscytu w Cieszyńskiem.

Berno Morawskie. (Pat) Tagesbote z Cieszyna. Jak się dowiadujemy z zupełnie wiarygodnego źródła, komisja koalicyjna plebiscytowa w Cieszynie jeszcze ubiegłego tygodnia wysłała do Paryża raport, **że nie może się podjąć przeprowadzenia plebiscytu wśród obecnych warunków.** Wobec tego komisja jest zdania, że przeprowadzenie plebiscytu w najbliższych tygodniach jest **niemożliwe. Komisja koalicyjna wobec tego składa swój mandat i oczekuje dyrektyw z Paryża.**

—o—

Powstanie w Albanji.

Rzym. 8. bm. Havas. **Wobec posuwania się powstańców albańskich, wojska włoskie cofnęły się do Walony z całym materjałem wojskowym.**

Poldhu. (Pat) Radio. Do Wiednia donoszą z Belgradu, że wybuchło powstanie przeciwko rządowi albańskiemu.

—o—

Konferencja w Spaa odroczona.

Bruksela (Pat) Havas. 8. bm. Otrzymano tu wiadomość, że Millerand zgodził się na odroczenie konferencji w Spaa, która odbędzie się 5. lipca. Premjerzy państw sojuszniczych zbiorą się na przedwstępne konferencje między 2. a 4. lipca.

I Norwegja chce rokować z bolszewikami.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna“ podaje: Rząd norweski zwrócił się z propozycją do **rządu sowieckiego o nawiązanie rokowań handlowych.** Parlament propozycję tę zatwierdził.

Zresztą naiwna wiara poprzednia włościan tutejszych w rozkosze komuny dawno już prysła, o ile chwilowo z początku opanowała najgłupszych.

Jakkolwiek bądź żydzi na wywołanej panice zarobili pono niezgorzej, skupując za bezcen inwentarz żywy i martwy u zbiegów, oraz marki polskie, rzekomo już „nic nie warte“. (!!).

Szachraje żydowscy nie omieszkali też niemiłosiernie podnieść cen w Mińsku. Chleb podskoczył w cenie do 13 marek pol. za funt, sól do 22 mk. i t. p.

Rzecz ciekawa, że gdy nadchodzić zaczęły tu wieści dla żydów niepomyślne o zdeptaniu i zdruzgotaniu czerni moskiewsko - żydowskiej przez gen. Szeptyckiego, wszystko momentalnie, jak za uderzeniem różdżki czarodziejskiej, tanieć zaczęło. I to bardzo szybko.

Znalazły się i owszem zapasy wszelkich produktów pierwszych potrzeb, których przed dwiema jeszcze godzinami zupełnie nie było.

Nie wątpiąc o zwycięstwie swych przyjaciół i rodaków, żydzi nagromadzili ogromne zapasy wszelkich produktów najniezbędniejszych. Dziś życie wraca tu powoli do stanu normalnego.

Jakkolwiekbądź ludność za niezbędne uważa ukaranie siewców lęku, szerzonego gwoli spekulacjom bezczelnym — i co jeszcze gorsza — dla ułatwienia bolszewikom łapania ryby w mętnej wodzie.

Jeśli sobie uprzytomnimy niedawne ciągłe zamachy żydów na tor i mosty, tudzież tabor kolejowy (Nr. 125 „Kurjer Lwowski“) — to mimowoli przyjdziemy do wniosku nieuniknionego, że synowie Judy wiedzieli o zamierzonej ofenzywie bolszewickiej i zawczasu robili na przyjęcie „gości“ odpowiednie przygotowania.

Kościuszko biadał zawsze nad tem srodze, że zbrodnia polityczna w Polsce nie dość surowo była karaną. Czyżby i teraz to samo dziać się miało?!

Novus

—o—

Szlakiem gwałtu i rabunków.

GOSPODARKA CZESKA W ZAGŁĘBIU.

(Od naszego korespondenta z okupacji czeskiej)*

Karwina w czerwcu 1920.

Na chwilę ucichła się burza w zagłębiu Cieszyńskiem, przypatrzmy się więc dziełu zniszczenia, które pozostawił za sobą pochód nowożytnych Hunów. Przedewszystkiem setki ludzi tuła się na wygnaniu. Kto został, nie może korzystać z własnego domu, bo zajęli go Czesi, zmuszając mieszkać polskich gospodarzy w sieniach albo szopie. Najwięcej takich wypadków jest w Orłowej, gdzie rządzi czeski profesor, prawdziwy przedstawiciel czeskiej kultury. Przedewszystkiem rozprawili się Czesi z polską inteligencją, zmusiwszy do emigracji polskich inżynierów, lekarzy, profesorów; nauczycieli; księży itd. W ich domach koczują obecnie płatne bandy rozbójnicze, pijąc, kradnąc i wyklinając Polskę. Świadkiem tych strasznych orgji była żona dyrektora gimnazjum z Orłowej, p. Felixowa. Po aresztowaniu męża internowano ją z 2-miesięcznem dzieckiem w bursie polskiej, w której tymczasem gospodarzyli czescy agenci. Gdy rozpędzono wychowanków bursy, nie pozwolono im zabrać niczego, ani bielizny, ani ubrań; ani książek. Dziś wszystko to zostało rozkradzione do ostatniej nitki, a przeciez ofiarą tych kradzieży padły dzieci biednych górników. W stanie pijanym a więc w momentach szczerości, bandyci czescy spowiadali się przed panią Felixową ze swych czynów. Jeden z nich opowiadał, jak się przebiera za Francuza, że miesięcznie pobiera 3.800 koron, a za specjalne czyny, jak pobicie Bączka, ma 1.000 koron wynagrodzenia. Jak z tego widać, pogromy organizują niegodrodni synowie tych Czechów, którzy z ramienia Austrji urządzali rzeź galicyjską w r. 1846. Przeżycia p. Felixowej, ujęte w formę pamiętnika, ujrzą niebawem światło dzienne. Również zelnające krew w żyłach są przeżycia aresztowanych profesorów. Znęcały się nad nimi nawet dzieci, wymyślając od świń polskich. Zaiste, mogą być dumni Kramarz z Beneszem, że nawet najmłodsza generacja czeska wyrasta w tym duchu rozbójniczym, który oni w narodzie swym rozpętali i uczynili kanonem polityki czeskiej.

Nienawiść czeska do wszystkiego, co polskie jest tak wielka, że bandy ich, wtargnąwszy do gimnazjum w Orłowej, demolowały w gabinecie rysunkowym greckie biusty i płaskorzeźby, służące za modele — twierdząc, że są to królowie polscy.

Ta ślepa nienawiść parwenjuszów bez kultury i etyki wyładowała się w takich gwałtach, że trudno sobie pomyśleć, jak mogą one uchodzić bezkarnie. Oto za jednym zamachem obalono całe szkolnictwo polskie w zagłębiu, nasz długoletni dorobek kulturalny. Uczyniono to w sposób barbarzyńsko-brutalny. A czyż nasza dyplomacja nie umie znaleść odpowiedniej siły wyrazu, aby odsłonić przed światem tę ohydę czeską? Czyż tak trudno przekonać koalicję, że obaliwszy w imię ideałów ludzkości brutalne Prusy i Austrję, stworzono w postaci Czecho - Słowacji monstrualnego potworka, który łączy w sobie brutalność Bismarcka z nikczemną perfidją Metternicha? Bezkarność zbrodni czeskich wystawi wszystkie zasady wilsonowskie na śmiech, zdyskredytuje wszystkie klauzule o mniejszościach, zawarte w traktacie. Jeżeli Polska ostatniemu cyganowi pozwala żyć swobodnie w swoich granicach, jeżeli nawet pokonanym Ukraińcom nie pamięta ich zbrodni i nie traktuje, jak helotów, nie może ona pozwolić, by na jej odwiecznej ziemi Cieszyńskiej przybłęda czeski wskrzeszał stosunki z przed lat tysiąca — stosunki krzyżacko - tatarskie!

Nasza dyplomacja winna znaleść sposób na pana Maneville. Jest tylko niedołęstwem naszej dyplomacji że to ślepe narzędzie czeskiej polityki rozbójniczej jeszcze siedzi w Cieszynie. Paryż powinien zrozumieć, że dziś nawet usunięcie Maneville, to za mała dla nas satysfakcja. On bowiem kazał na Śląsku odgrywać żołnierzowi francuskiemu rolę, godną Prusaków. Oto, gdy mordowano ludność polską i demolowano nasze szkoły, Maneville bronił domu śląskiego w Cieszynie, w którym gromadzono broszury i pisma, drukowane po polsku, a zohydzające Polskę. W obronie życia i mienia polskiego nie stanął ani jeden żołnierz francuski. Gdy skarżono się na pogromy czeskie w zagłębiu, organizowane przez bojówki, i osłaniane przez czeską żandarmerję, p. Maneville uważał to poprostu za dowód olbrzymiej przewagi żywiołu czeskiego w zagłębiu. Ale gdy Karwina, doprowadzona do rozpaczy, wyrzuciła z gminy czeską żandarmerję, p. Maneville uważał za swój święty obowiązek wprowadzić ją z powrotem pod osłoną francuskich bagnetów. A więc tego pana nie obchodzą szkoły i instytucje polskie, nie boli go niedola tysięcy ludzi, pozbawionych dachu, ale leży natomiast na sercu dobro czeskiej żandarmerji. Francuzi podobno mają świetny zmysł ironji, dlatego p. Maneville powinien przeglądać się w zwierciadle tych zestawionych faktów, a zobaczy, kim jest; zapewne rodzonym bratem Benesza.

Jeszcze słówko o czeskiej polityce. Zbrodnie, popełnione w zagłębiu, są tak okropne, taką hańbą okryły naród czeski i taką przepaść wydrążyły między nim a narodem polskim, że panowie z Pragi będą usiłowali umyć ręce i rzecz sprowadzić do zatargów lokalnych.

Tymczasem główny materjał zapalny szedł z Pragi. Pierwsze publiczne expose Masaryka ze stycznia 1919 r. mówiło o „niepotrzebnej okupacji polskiej na Śląsku“. Już wtedy mówiłem, że za takie powiedzenie Polska winna zerwać z Czechami stosunki dyplomatyczne, a w każdym razie mieć się na baczności. Istotnie w dwa tygodnie później nastąpił najazd. Czesi miejscowi, których było niewielu i którzy to dobrze rozumieli, że na ziemi śląskiej są przybłędami, o czeskim Śląsku nie marzyli. Świadczy o tem ustalenie linji granicznej 6 listopada 1918 r. Następnie jeden z głównych obecnych delegatów czeskich na Śląsku, Baron, zaraz po upadku Austrji, jako starosta we Frysztacie, złożył przysięgę na wierność Rzeczypospolitej polskiej i do najazdu pełnił służbę w języku polskim, jako polski urzędnik. Cóż mówić o innych tutejszych Czechach, gdy tak potulnie zachowywali się ich święcznicy? Dopiero szeroka polityka zaborcza Kramarza i Benesza rozzuchwaliła

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 107

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

Zosia przesiedziała przy chorej do północy, a kiedy ta wreszcie usnęła, światło zgasiła i cichutko wyszła. Posłuchała, co się dzieje w pokoju pana Wojciecha, a przekonawszy się, że tam zupełnie cicho i znużony śmiertelnie stary śpi, ubrała się w swą szubkę, w kalosze filcowe i drzwi zewnętrzne otwarła. Zagraj powitał ją radośnie szczeknięciem, a księżyc w pełni, stojący wysoko na niebie, oblał ją srebrną poświatą.

Szła dużym, męskim, elastycznym krokiem.

Śnieg skrzypiał jej pod nogami i biała para jej przyśpieszonego oddechu osiadła lodzichnym szronem na jej płonących policzkach, na długich rzęsach szeroko otwartych oczu, na miękkiem futerku sobolej czapeczki.

Wiodło ją mocne postanowienie, które zrodziło się nagle i nieznośnym uciskiem wstrzymało bicie serca. Nie chciała więcej, nie mogła myśleć. Układające się w rozważania wyrazy: “jeżeli“... “gdyby nie“... “dlaczego“..: rozbijała, opędzała od siebie wewnętrznym szeptem: „musi... musi!“..: Patrzała na ciemny obszar nieba, wysrebrzony miesiącem, przetkany gwiazdami, na obłoki śniegu i mroźnej mgły, kryjące ziemię oraz śpiące w dali miasto, ale nie widziała ich. Przeciwnie, wydało jej się, że wiosna rozbrzmiewa wokoło słodkimi głosami, że w parowie niedaleko drogi szumi modra rzeka, że kołyszą się wdzięcznie nieprzejrzane wikliny, a słońce złoci lustro wód, zieleń pól i lasów, roje kwiatów na łąkach. Ona, dawna, wesoła, pogodna, idzie w wieńcu znajomych postaci, darząc wszystkich serdecznym uśmiechem... Dlaczegoż tak nie zostało na zawsze?:.. Komu to szkodziło?... Komu?... To znów głos męski, i łagodny szeptał jej w gorących podmuchach płowej nocy: „proszę przebaczyć ten list bardzo dużo może omyłkowy“... I nagle przypomniały jej się cuchnące usta i włochate, obejmujące ją ciężko. Wzdrygnęła się i znowu cichym, wewnętrznym szeptem „muszę; muszę!“... przyśpieszyła słabnące kroki.

Już pod miastem dostrzegła z przerażeniem ciemną plamę sani, pomykających ku niej po drodze. Nagle przypomniała sobie o rozbojach, o strasznej „koszowce“, grasującej w okolicy i porywającej samotnych przechodniów... Zeszła na bok w głęboki śnieg i z bijącem sercem śledziła za barczystym chłopem, który zrównawszy się z nią, podniósł się na siedzeniu, obrócił i przyglądał się jej podejrzliwie z pod kudłatej, oszronionej baranicy.

Ledwie dostała się do mieszkania siostry. Myślała już, że będzie musiała nocować na ulicy, zimno, jakie poczuła nagle w całem ciele, napełniło ją nieznośnem drżeniem.

— Zośka!... Cóż to się z tobą stało?... Wypędził cię twój staruszkowie... W taki mróz!... Łajdaki!... — wybuchnęła Rożkowa, widząc ją zmarzniętą i drżącą.

— Ależ nie!... Słyszałam tylko, że wyjeżdżacie niedługo, więc przyszłam...

— O tej porze? Zwarjowałaś, dziewczyno!... — krzyknęła Bronia, wychylając się z pod wspaniałej kołdry.

— We dnie nie mam czasu!... — tłumaczyła się.— Ach, dałybyście mi szklankę gorącej herbaty!...

— Tak, tak!... Rożkowa, zapal; kochana; maszynkę... Koniaku, pasztetu..: Tam jest:: — rozporządzała się starsza Pracławiczówna, wyrzucając za krawędź łóżka swoje białe, wspaniałe nogi i sięgając po peniuar.

Zosia uwolniona ze zwierzchniej odzieży z rozkoszą wyciągnęła się w miękkim fotelu.

Ciepła atmosfera, przesycona zapachem dobrze znanych perfum, wygrzanej pościeli, wina drogiego tytoniu zamgliła jej na chwilę myśli. Nie mogła, nie próbowała nawet zdać sobie sprawy, po co tu przyszła. Co będzie jutro?... Co było tam, skąd przyszła?:: Wydało się jej, że nic się nie stało, nic nie zmieniło; że jest wraz z siostrą, jak niegdyś, w sypialni ojcowskiego domu... I tak będzie jutro..: i zawsze!.. i nic nie trzeba!... Zmrużyła powieki i słyszała, jak przez sen, jak szemrząc batystami chodziła po pokoju Bronia i gadała:

— A może masz już dosyć tej swojej zimowej "majówki", dasz się namówić i pojedziesz z nam! To byłoby wspaniale... Trio..: trzy muzy!... Rożkowa rozumie się, będzie Minerwą!...

— Dlaczegoż nie... Terpsychorą!... Przecież ja lepiej od ciebie tańczę!... — krzyknęła z kuchni Rożkowa.

— Nie mam wcale skłonności obiegać chorych! — rzuciła sennie Zosia.

(C. d. n.).

jch do tego stopnia, że dziś okazali się urodzonymi bandytami i paikarzami.

Ostatecznie dopełniwszy miary najczarniejszych zbrodni, nie pozbyli się jeszcze Czesi troski o Śląsk. Ostatni "Pondelnik" zdradza nawet zaniepokojenie; ale twierdzi, że koalicja musi im Śląsk przyznać, bo tego wymaga prestige ich państwa, gdyż w razie fiaska żywioły wywrotowe wezmą u nich górę. Jest to oczywisty szantaż! Ale ważniejsze, że Czesi wreszcie raz jawnie mówią o tem, jak e to oni mają prawa do Śląska. Dotąd głosili, że są państwem wzorowego ładu i że tylko w ich rękach Śląsk będzie z pożytkiem eksploatowany. Tymczasem pisałem w tem miejscu już przed rokiem, że czeska republika stoi na kruchych podstawach i że wyszukała sobie sporną kwestję cieszyńską, bo w ten sposób łatwo zaprzątnąć uwagę tłumu i wymagać posłuszeństwa dla rządu, który boryka się z ważnymi problemami i pracuje rzekomo nad światową wielkością Czech. Komiczne to, ale i smutne zarazem; mogą sobie jednak Czesi wybić z głowy, by Polska ofiarowała ziemię śląską na ratowanie prestige państwa, które nie ma żadnego znaczenia, a w obecnej chwili jest zakałą Słowiańszczyzny.

Dokumenty w sprawie wojska polskiego na Syberji.

W dzisiejszym numerze podajemy dalsze wielkiej wagi dokumenty w sprawie dywizji polskiej na Syberji.

NADUŻYCIA WOBEC JEŃCÓW

PROTOKÓŁ

zestawiony z zeznań naocznych świadków, szef-sierżanta 1 szturmowej kompanji Papiża Jana, asp of. sek. Josefsberga Emila tejże kompanji i Sasinowskiego Romana, seko. 1 p. strz. pol. na Syberji, którzy uciekli z niewoli bolszewickiej dn. 9 marca b. r. przez Syberje, Rosję i front polsko - bolszewicki który przeszli 15 kwietnia, do Warszawy zaś przybyli dn. 24 kwietnia 1920 roku.

Niżej podpisani w obecności rotm. Próchnickiego i por. Findeli - Emisarskiego zeznają: że bolszewicy warunków kapitulacji nie dotrzymali. Aresztowali i osadzili w obozie jeńców wojennych delegację W. P. z płk. Skirgiełło - Jacewiczem na czele, nie przewieźli nas w tych samych eszelonach do Krasnojarska lecz wyrzucali przemocą oficerów i żołnierzy z eszelonów, dając im niekiedy pół godziny czasu zaledwie do zebrania się, przez co rodziny zmuszone były większość rzeczy zostawić w wagonach, które następnie zostały zrabowane przez żołdactwo bolszewickie. Pomimo zapewnienia nietykalności osobistej, skazali szefa żandarmerji polowej kapitana Dąbrowskiego na 20 lat więzienia (katorgi). W więzieniu też osadzili Dowódcę Wojsk Polskich na Syberji, płk. Czumę wraz z wszystkimi pułk. i podpułkownikami. Poszczególne oddziały czerwonej armji rabowały eszelony Wojska Polskiego, co również praktykowała w mieście „czrezwyczajka" z majątkiem prywatnym rodzin oficerów i żołnierzy W. P. Urządzali co pewien czas rewizje w pociągach W. P. pod pretekstem szukania broni, zabierając przytem niezbędną bieliznę, odzież, obuwie i artykuły żywnościowe zakupione przez żołnierzy za własne pieniądze. Trzeba wziąć pod uwagę, że wysyłali na roboty, a mrozy dochodziły wtedy do 35 stopni R. i przytem jeszcze bardzo źle karmili nas. Oficerów wszystkich odłączyli od żołnierzy i rodzin, zamykając ich w obozie jeńców wojennych wraz z częścią żołnierzy, którzy dostali się do niewoli pod Krasnojarskiem. Oficerów i żołnierzy, zamkniętych w obozie, codziennie prawie obdzierali z mundurów i obuwia; żołnierze bolszewiccy przychodzili uzbrojeni i własną ręką zabierali, co im się tylko spodobało; nie pomogły żadne apelacje do władz wyższych. Komendant wojennego ogródka oficjalnie zapotrzebował kilka french'ów, spodni, obuwia, kożuchów, a nawet cztery zegarki. Ażeby zaś nie miano dowodów oficjalnego rabunku, zażądał pod groźbą aresztu zwrotu zapotrzebowania. Półtora tysiąca żołnierzy z inteligencji pomieszczono w baraku przeznaczonym tylko dla 300 ludzi tak, że zaledwie połowa spała na narach, których były 3 piętra reszta zaś spała (w zimie w nieopalonym baraku) na kamiennej posadzce. To samo zrobili z oficerami, z tą różnicą, że zamknęli ich na odwachu i w celach przeznaczonych dla jednego lub dwuch najwyżej, zamykali 5-ciu lub 6-ciu oficerów. Zarówno oficerowie jak i żołnierze znajdowali się w strasznych warunkach hygjenicznych. Szczególnie brak wody dawał się odczuwać. Żołnierzy pozostawionych w eszelonach, chcieli zmobilizować do ,;krasnej armji"; w tym celu rozpoczęli agitację na wielką skalę; sprowadzili agitatora z Moskwy. Agitacja jednak żadnych skutków nie odniosła. Żołnierz polski bowiem stał na Syberji tak wysoko moralnie, że nie słuchał nawet (prócz wyznaczonych na mityngi) płatnych agentów Lenina i Trockiego. Ciągle ogłaszali w gazetach rezolucje uchwalone niby przez nas. Nie pomogły żadne protesty z naszej strony, na wszystkie interpelacje w tej sprawie odpowiadano, że "to od nas nie zależy". Zaraz po kapitulacji ogłosili artykuł w krasnojarskiej gazecie p. t. „Nasze siły się wzmacniają", gdzie między innemi pisze: ,;Polska dywizja, wyrznąwszy doszczętnie swoich oficerów, przeszła na naszą stronę, przyczem zabraliśmy..."

Nie widząc skutków swojej agitacji, zamknęli "inteligencję" do obozu jeńców (do inteligencji zaliczali tych, którzy podali chociażby tylko dwie klasy gimnaz. i prawie wszystkich żołnierzy z oddz. żandarmerji polowej i bataljonu szturmowego), z reszty żołnierzy potworzyli „drużyny robotnicze" i na wszystkich legitymacjach i przepustkach wbrew woli żołnierzy tytułowali wszystkich „krasnoarmiejcami" i zaczęli rozsyłać na roboty leśne i t. p. w okolice Krasnojarska. Wszystkich bez wyjątku będących na robotach i w obozie karmili wyłącznie koniną (bardzo często padliną końską) i przeważnie zgniłą rybą. Oprócz tego wydawano 53 zołot. mąki na osobę ,soli zaś, krup i t. p. artykułów nie wydawali rzekomo z braku tychże. Dziwnem jest zniknięcie olbrzymich zapasów, jakie zabrali od Wojska Polsk.

Sekcyjny
Josefsberg m. p.
asp. ofic. bat. szturm. przy 5 dyw.
W. P. na Syberji.

Sasinowski m. p.
sek. 1 p. strz. polsk. 5 dyw.
W. P. na Syberji.

Papiża m. p.
szef - sierż. 1 komp. szturm.
przy 5 dyw. syberyjsk.

Protokół ściągnięto w mojej obecności.

Próchnicki m. p. rtm.

Autentyczność podpisów: sek. R. Sasinowskiego, szef - sierż. Jana Poopiża i asp. of. Josefsberga oraz rotmistrza St. Próchnickiego stwierdza się.

ROZSTRZELANIE ŻOŁNIERZY POLSKICH PRZEZ BOLSZEWIKÓW

PROTOKÓŁ

zestawiony z ustnego zeznania ogniomistrza 5 p. artylerji polskiej na Syberji Wincentego Piątakiewicza który uciekł z niewoli boolszewickiej z Krasnojarska 10 marca 1920 roku i przybył do Warszawy po przedarciu się przez front bolszewicki w dn. 13 maja b. r. Wyżej wymieniony ogniomistrz Wincenty Piętakiewicz przyznaje, że w ostatnich dniach lutego b. r. władze bolszewickie roozstrzelały w Krasnojarsku w obozie jeńców Polaków 3 żandarmów z armji polskiej. Powodem rozstrzelania było to, iż żandarmi ci jako żołnierze polscy służbę swą gorliwie pełnili.

Po przeczytaniu, prawdziwość wyżej podanych podpisem własnoręcznym stwierdzam.

Ogniomistrz Sztabu 1 dywizjonu p. a.
na Syberji
Piątkiewicz Wincenty
st. ogniomistrz.

Protokół ściągnąłem
Pindela - Emisarski
por.

Warszawa, dn. 14 maja 1920 r.

Zmiana rządu w Niemczech.

Berlin (Pat). Prezydent ministrów przyjął dymisję gabinetu i prosił, aby ministrowie narazie sprawowali swoje czynności.

Wrzenie w Turcji.

Konstantynopol. (Pat) Havas. 8. bm. Wojska rządowe rozbiły oddział nacjonalistów, i znajdują się obecnie w pobliżu Ismidu.

Ukraińcy za granicą.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Paryż w maju 1920.

W przedstawicielstwach ukraińskich za granicą panuje dziś znaczny chaos i niejednolitość polityki. Za świeże są wypadki na Ukrainie, aby można było ustalić wspólną linję polityczną. Przedstawicielstwa ukraińskie za granicą dzielą się na dwie grupy: "petlurowców" i "galicjan", przytem obie te grupy są często ze sobą pomieszane. „Galicjanie" prowadzą w dalszym ciągu politykę bezwzględnie antypolską — „petlurowcy" zaczynają się tu i ówdzie modyfikować.

W Paryżu główną rolę gra hr. Michał Tyszkewicz. Jest to człowiek, którym się Ukraińcy chętnie posługują, ale którego nie dopuszczają do tajnych arkanów swej polityki. Jest on — zdaje się — szczerze oddany sprawie ukraińskiej, przytem człowiek gładki mający pewne stosunki towarzyskie, dumny ze swej heraldyki „ukraińsko - książęcej". Jest obecnie „petlurowcem" i modyfikuje obecnie swój stosunek do Polski

Obok delegacji ukraińskiej w Paryżu od r. 1918, dokąd ją pod wodzą Sidorenki wysłał dyrektorjat istniała tam także delegacja galicyjska z p. Panejką na czele b. redaktorem ,;Diła" we Lwowie. Najbliższymi współpracownikami jego byli p. Mychajło Łozynski, Tomaszewski, doc. uniw. lwowskiego i dr Galip z Bukowiny. Obie te delegacje działały przez pewien czas zgodnie, potem jednak stosunki się zerwały wskutek rusofilskiego stanowiska „Galicjan". "Galicjanie" utworzyli osobny "Komitet ukraiński", dążący do federacji z Rosją. Z nimi się połączył dawny sekretarz Skoropadzkiego, Markotun, współpracownik Burcewa w jego „Cause commune".

W Bernie przedstawicielem ukraińskim jest p Porsz. Jest to zdecydowany germanofil. Bawi też obecnie w Berlinie p. Wasilko, za dobrze znany, aby go szerzej charakteryzować. Tęskni on za Wiednjem, brak mu "floty" i honorów.

W Rzymie delegatem przy Kwirynale jest p Antonowicz. Jest on „petlurowcem" i nie lubi Rosji.

Przy Watykanie jest O. Bon, ksiądz galicyjski rodem Belg, zupełnie zrutenizowany. Chwilowo bawi we Wiedniu, celem nawrócenia Ukrainy na unję której „petlurowcy" są przeciwni.

W Londynie delegatem ukr. jest p. Margolin. żyd zrusyfikowany, b. ,;denikinowiec". Siedzi ciągle na dwuch stołkach zależnie od sytuacji. Główną uwagę zwraca na stronę materjalną.

W Kopenhadze przebywa delegat dr. Dymitr Lewicki, Galicjanin, "petlurowiec". W stosunku do Polski wrogo usposobiony.

Na Belgję i Holandję desygnowany jest p. Jakowliw, adw. z Połtawszczyzny.

W Bernie Szwajcar. jest delegatem p. Mikołaj Lewicki, petlurowiec. Radcą leg. jest p. Załozjecki z Bukowiny, szef biura pras. Dymitr Doncew, wróg Rosji. Obok tej delegacji petlurowskiej działa p. Stepankowski i wydaje pismo pt.: "Ukraine". Brał zapomogi równocześnie od Niemców i Anglików. Był do niedawna w stosunkach z Panejką, ale obecnie nastąpiło pono zerwanie. Człowiek zdyskredytowany zupełnie — ale używany do ważnych posług. Najbliższym jego kolega jest Sewriuk znany z podpisania traktatu brzeskiego. Był przedstawicielem Ukrainy we Włoszech, ale po jakichś "brakach pieniężnych" został napędzony przez Tyszkiewicza. Obecnie ulokował się przy Stepankowskim, jeździ między Berlinem a Paryżem, gdzie ma swego powiernika w p. Wiktorze Toporowie szefie rosyjskiego biura prasowego. Wyżej wymienione towarzystwo inspiruje prasę germanofilską i bolszewicką, a ponadto prowadzi intrygę międzynarodową przeciw Polsce.

We Wiedniu delegatem jest Sidorenko, były (przed Tyszkiewiczem) szef delegat. ukr. w Paryżu. Walczy ponoś z berlińskim Porszem o przodownictwo polityczne.

W Pradze (czeskiej) działa Bezpałko, z Bukowiny. Polaków nie lubi, ale ponieważ nie może pogodzić się z myślą, że Rusini zakarpaccy dostali się pod panowanie czeskie, nie jest zbyt dobrze do Czechów usposobiony. Rywalizuje z bawiącym w Pradze bolszewikiem ukraiń. prof. Hruszewskim, który z zazdrości najpierw do Skoropadzkiego a potem Petlury rzucił się w objęcia bolszewizmu. Hruszewski pozostaje w ścisłych stosunkach z komisarzem bolszewickim Koppem. Jest on niewątpliwie łącznikiem pomiędzy bolszewikami moskiewskimi, berlińskimi i

czeskimi i głównym promotorem nienawiści czeskiej do Polski.

W Konstantynopolu działa p. Łotocki, wróg Rosji zwolennik oderwania cerkwi ukraińskiej od Rosji.

W Stanach Zjednoczonych działa p. Julian Baczyński, galicjanin, którego petlurowcy uważają za swego a galicjanie również za swego.

Tak się przedstawia przedstawicielstwo ukraińskie za granicą. Za wszystkie szczegóły trudno ręczyć, bo sytuacja ciągle się zmienia. Chaos panujący na polu przedstawicielstwa, zwalczanie się wzajemne nieuznawanie rządu Petlury nieraz przez samych petlurowców, szkodzi niezmiernie sprawie ukraińskiej. Największą klęską Ukrainy są tzw. "galicjanie", którzy podkopują powagę rządu ukraińskiego i nie pozwalają sferom zagranicznym traktować tego rządu na serjo. Jak długo dotychczasowe stosunki będą panowały, Ukraina będzie uważana za jakąś intrygę, a nigdy za poważny czynnik państwowy. Przedewszystkiem należałoby zlikwidować przedstawicielstwa galicyjskie, zreorganizować wszystkie przedstawicielstwa, wyrzucić intrygantów i obce narzędzia — a wtedy można będzie podjąć pracę pozytywną, bo dotąd szła tylko robota destrukcyjna i to głównie przeciw Polsce.

—o—

Deklaracja rządu ukr. narodnej republiki.

Nowy gabinet ukraiński ogłosił 2 czerwca swój program. Według pism ukraińskich w programie tym powiedziano:

Ukraina jako samodzielne i niezależne państwo ma na celu oprzeć się w swojej polityce na Europie zachodniej i Rzeczypospolitej polskiej, z którą utrzymuje najścislejsze stosunki przyjazne. Jednem z głównych zadań nowego gabinetu będzie poczynić starania dla umocnienia tych stosunków między Polską i Ukrainą.

Nowy rząd dążyć będzie do zwołania parlamentu i utrzymania do tego czasu ładu w państwie i polepszenia jego stanu. Przedewszystkiem, aby uwolnić całą Ukrainę od wrogów, tworzyć będzie rząd mocną, karną armję. Rząd spodziewa się wzmocnić dobre sąsiedzkie stosunki z Rumunją i osiągnąć najszersze porozumienie z solidarnemi z rządem państwami Przybałtyku, Czarnomorza i Kaukazu.

Obecnie, kiedy rewolucja doszła do swojej najwyższej socjalnej mety, oddając ziemię do rąk włościaństwa, które jest podstawą państwa, reforma rolna może być spokojnie załatwiona, zgodnie z interesami włościańskiego i ogólno państwowego gospodarstwa. Do ostatecznego załatwienia kwestji rolnej przez parlament, cała ziemia i nadal powinna pozostać w ręku włościan, którzy ją obrabiają i obsiewają, pod kierownictwem ministerstwa rolnictwa i jego organów na miejscu. Nowy gabinet wprowadzi w życiu publicznem narodu ukraińskiego zasady demokratyczne, zabezpieczy ludności korzystanie w pełni z praw i swobód politycznych pod każdym względem, przyzna równouprawnienie wszystkim narodowościom w kraju, będzie dążyć do szybkiego unormowania ustawodawstwa robotniczego. Dalszy program zawiera zapowiedzi natury ekonomicznej i społecznej.

—o—

Konferencja w Brukseli.

Konferencja finansowa w Brukseli odbędzie się, jak donoszą dzienniki francuskie, w pierwszych dniach lipca, a nie w czerwcu, jak zamyślano. Jak wiadomo, na konferencji w Brukseli miało każde państwo przedstawić dokładny swój stan ekonomiczny i finansowy. Otóż ustalenie stanu ekonomicznego państw koalicyjnych czynią rządy zależnem od ostatecznego załatwienia sprawy odszkodowania przez Niemcy. Zatem konferencja brukselska nie może odbyć się przed konferencją w Spaa.

—o—

Nowy gabinet włoski zachwiany.

Nowy gabinet włoski, powstały dzięki kompromisowi między katolikami, giolitystami, radykałami i liberałami, zdaje się być skazanym na krótką egzystencję. „La Stampa" zwraca uwagę na fakt, że wszyscy wybitni politycy usunęli się od współpracy, uważając sytuację za przejściową. Gabinet ma przeciw sobie socjalistów skrajnych i reformistów, stanowisko katolików względem gabinetu jest niepewne, a cała prasa radykalna nie szczędzi ataków przeciw premjerowi Nittiemu. Prasa rzymska przewiduje w najbliższej przyszłości nowe przesilenie.

Tylko „Corriere d' Italia" i „Tribuna" są za prezydentem Nittim, zwalczają go: „Giornale d' Italia", „Epoca", „Idea Nazionale", „Giornale del Popolo". Zaś „Giornale" i „Popolo Romano" otwarcie mówią o przyszłem ministersterstwie Giolitti'ego. Prasa francuska zwalcza Giolitti'ego, sądząc, że kandydatura jego obudziłaby znowu zatargi, a Włochy potrzebują spokoju.

Sekwestr upadł.

Warszawa (Pat.). Komisja aprowizacyjna ukonstytuowała się ponownie, wybierając przewodniczącym p. Gdyka, zastępcą p. Grzędzielskiego, sekretarzem Suchołka, a następnie zakończyła dyskusję nad art. I. projektu ustawy o planie gospodarczym na rok 1920/21. Imieniem NZL. ks. Starkiewicz oświadczył, że wobec odpornego stanowiska jakie kluby zajęły co do wniosku Zjednoczenia o junckcji sekwestru z ustawą antystrajkową i ustawą o zajęciu artykułów pierwszej potrzeby grupa, którą reprezentuje schodzi ze stanowiska, jakie dotąd zajmowała.

W głosowaniu nad art. I. za sekwestrem oświadczyło się 10 posłów (3 PPS., 3 chrześc. demokr., 1 NZL., 1 KPK., 1 NPR.; 1 ZLN.) przeciw 15 głosom (10 PSL., 1 kl. mieszcz., 4 ZLN.). 4 członkowie MZL. i 1 członek ZLP. wstrzymali się od głosowania. Wotum mniejszości zgłosili przedstawiciele klubu chrześc.-robotniczego, PPS. i NPR.

Trudna sytuacja na Spiszu i Orawie.

Warszawa (Pat.). Otrzymujemy następujące informacje. Przed kilku dniami udał się posłowie socjalistyczni Czapiński, Barlicki i Niedziałkowski na Spisz i Orawę celem zbadania sytuacji plebiscytowej. Okazało się, że

SYTUACJA JEST BARDZO TRUDNA I POWAŻNA.

Przez półtora roku Czesi byli panami 3 plebiscytowych okręgów, a mianowicie Starowiejskiego na Spiszu, oraz trzciańskiego i namiestowskiego na Orawie, podkomisja koalicyjna zjechała na teren dopiero w połowie maja. Jeżeli się zważy, że plebiscyt ma się odbyć dnia 2. lipca br. wypadnie, że

POLACY MAJĄ BARDZO WZGLĘDNĄ WOLNOŚĆ RUCHÓW

przez półtora miesiąca. Czesi zaś mają ją już przeszło 1 i pół roku.

CAŁA ADMINISTRACJA ZNAJDUJE SIĘ W RĘKACH CZESKICH

Starostowie są czescy, Polacy zaś mają tylko tzw rezydentów z głosem doradczym, pozbawionych oczywiście wszelkiego wpływu.

ŻANDARMERJA POZOSTAŁA WYŁĄCZNIE CZESKĄ

Wprawdzie została ona rzekomo zredukowaną do liczby 90, ale to nie ma żadnego znaczenia, gdyż

POLSKIEJ ŻANDARMERJI WOGÓLE NIE MA.

owi zaś rzekomo usunięci żandarmi czescy pozostali na miejscu w ubraniu cywilnem i terroryzują ludność polską.

Oficjalnie o plebiscycie ludności nie ogłoszono

DUCHOWIEŃSTWO ZNAJDUJE SIĘ POD TERROREM CZESKIEGO AGITATORA KS. BLACHY,

który zagroził wszystkim Polakom suspenzję za pracę plebiscytową na rzecz Polski.

Do dnia dzisiejszego

NIE ZOSTAŁA ROZSTRZYGNIĘTA KWESTJA ROZCIĄGNIĘCIA PLEBISCYTU NA POWIATY KESZMARSKI I LUBOWELSKI,

a więc na dolinę Popradu, która etnograficznie z Czechami nie ma nic wspólnego. Sprawa znajduje się w rękach naszego ministerstwa spraw zagranicznych, ale o jej postępie na razie nic nie wiadomo. W tych warunkach

URZĄDZENIE PLEBISCYTU DNIA 2. LIPCA BYŁOBY ZWYKŁĄ KOMEDJĄ,

bardzo dogodną dla Czechów. Polacy powinni uzyskać normalne warunki dla plebiscytu i nie mogą pozwolić, aby ludność miejscowa powzięła dziwne pojęcie o sile sprawiedliwość Rzeczpltej cofającej się przed gwałtami uzbrojonej żandarmerji czeskiej. W tej sprawie posłowie Czapiński, Barlicki i Niedziałkowski postawili wniosek nagły w Sejmie i odbyli dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Patkiem.

—o—

40-tysięczna armja niemiecka gotowa do zajęcia Kwidzynia i Olsztyna.

Olsztyn (Pat.). Gazety kwidzyńskie donoszą następujące szczegóły, dotyczące tajnych organizacyj niemieckich: Akcją plebiscytową kieruje tajna organizacja niemiecka Heimatsdienst, której centrala znajduje się w Berlinie i który jest finansowo wspomagany przez rząd niemiecki. Organizacja obejmuje całe państwo niemieckie z Prusami Wschodniemi oraz wszystkie obszary plebiscytowe i roztacza swoją sieć na wszystkie obszary, które Niemcy uważają za swoją irredentę.

Do Heimatsdienstu został wcielony Heimatsbund. Jest to organizacja ostjunkrów z kapitałem 40 miljonów marek mająca centralę w Królewcu. Obejmuje ona tylko Prusy wschodnie i posiada armję stworzoną z 40.000 ludzi urlopowanych lecz gotowych na rozkazy generała Estendorffa. Armja ta gotowa jest każdej chwili do zajęcia obszarów plebiscytowych Kwidzynia i Olsztyna.

W Olsztynie plebiscyt odbyć się ma 11. lpca. Komitety mazurski i warmiński zmuszone były z powodu braku pełnomocnictwa przerwać pracę i to w chwili, kiedy układano listy głosujących, które to listy zostały całkowicie sfabrykowane bez polskiej kontroli. Istnieją dowody mnóstwa nadużyć w tych sprawach. Komitet warmiński przedstawił odpowiedź delegatowi polskiemu do przedłożenia komisji koalicyjnej. Wątpić jednak należy, czy reklamacja ta wyda jakiekolwiek rezultaty. Zaznaczyć nadto trzeba, że wyznaczenie plebiscytu na czas żniw jest szczególnie niekorzystne dla Polaków.

Z Górnego Śląska.

Sędziowie niemieccy wrócili do pracy.

Bytom. (PAT.) Gazety niemieckie donoszą, że strajkujący od dwóch miesięcy sędziowie niemieccy postanowili 9 bm. wrócić do pracy.

Konsulat czeski w Opolu.

Bytom. (PAT.) W Opolu w najbliższym czasie ma być utworzony konsulat czeski. Pisma opolskie donoszą, że do Opola przybył w tym celu konsul dr. Pericek.

—o—

O regulację płac nauczycieli szkół średnich.

Warszawa. (PAT.) Komisja oświatowa pod przewodnictwem p. Sołtyka w obecności ministra Łopuszańskiego i delegata ministerstwa oświaty min. skarbu przeprowadziła ogólną dyskusję nad regulacją płac nauczycieli szkół średnich i udzieliła wskazówek referentowi Ratajowi dla dalszych obrad komisji skarbowo-budżetowej.

O odszkodowanie Polski za straty wojenne.

Warszawa. (Pat) Komisja likwidacyjna pod przewodnictwem Grzędzielskiego odbyła w obecności prezydenta ministrów Skulskiego i prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego Karsznickiego poufną rozprawę nad odszkodowaniem Polski za straty wojenne. Postanowiono przedstawić sejmowi odpowiednią rezolucję. Uchwalono wezwać rząd, aby skład reprezentantów Polski dla likwidacji i rewindykacji uzupełnił delegatami kół przemysłowych. Na podstawie referatu p. Grzędzielskiego załatwiono rządowy projekt ustawy o

regulacji i stemplowaniu pożyczek wojennych austrjackich

Strajk w Warszawie słabnie.

„Gazeta warszawska“ donosi: Już dziś daje się zauważyć polepszenie sytuacji. W niektórych instytucjach użyteczności publicznej robotnicy powracają do pracy.

Warszawa. (PAT) „Kurjer Warszawski“ podaje: W elektrowni miejskiej i wodociągach pracuje obsługa wojskowa. Służba szpitalna pracuje bardzo niechętnie i raczej formalnie. Wczoraj nie stawili się do pracy robotnicy magazynów zaopatrzenia oraz woźni i chłopcy biurowi.

ROZRUCHY W CZECHACH.

Bytom (Pat.). Pisma niemieckie podają wiadomości o wielkich rozruchach ulicznych w Pradze dnia 7. bm., które miały przebieg krwawy; było 6 zabitych, 15 rannych. Na skutek strzelaniny rozkazano wojsku użyć broni. Pisma niemieckie nie podają przyczyny rozruchów. Równocześnie podają dzienniki niemieckie wiadomości o wielkich demonstracjach głodowych w Karlsbadzie. Robotnicy zapowiadają strajk generalny o ile sytuacja aprowizacyjna nie poprawi się.

Proces przeciw oprawcy pruskiemu.

Frankfurt. (Pat) Havas. Dziś w sądzie wojennym rozpoczął się proces przeciwko niemieckiemu majorowi Schweickertowi, nauczycielowi ze Strasburga. Schweickert podczas wojny był komendantem jednego z obozów dla jeńców na ziemiach polskich i odznaczył się okrucieństwami wobec jeńców francuskich.

Narada najwyższej Rady ekonomicznej w sprawie konferencji z Krassinem.

Londyn. Havas. (Pat). Najwyższa międzysojusznicza Rada ekonomiczna odbyła naradę przedwstępną w sprawie konferencji z Krassinem. Konferencja odbędzie się dopiero wówczas, gdy ministrowie angielscy dojdą do pożądanych wyników w układach z Krassinem.

Lyon (Pat.). Radjo. Korespondent "Petit Parisien" podaje, że rozpoczęły się międzysojusznicze rokowania ekonomiczne. Lloyd George zawiadomił Krassina, że rządy państw sprzymierzonych postanowiły nie brać bezpośredniego udziału w rokowaniach handlowych z Rosją, lecz pozostawić inicjatywę handlowcom i przemysłowcom.

Swobodny handel Anglji z Rosją.

Paryż. (Pat) 8. bm. Havas. Petit Parisien podaje z Londynu, że rząd angielski porzucił zamiar wprowadzenia kontroli rządowej nad wymianą towarów z Rosją. Na konferencji handlowej angielsko-rosyjskiej obecni byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem Churchila.

—o—

SPADEK CEN.

Lyon (Pat.). Na giełdzie handlowej w Mersylji spadły ceny wszystkich produktów. Kawa spadła z 294 na 272, groch włoski z 205 na 170, groch zielony z 210 na 175, fasola z 200 na 190, soczewica ze 130 na 115, olej rycynowy ze 160 na 140, palmowy z 450 na 350, oliwa jadalna z 675 na 600, wino z Algieru z 146 na 134, bawełna z 680 na 590, mydło białe czyste z 460 na 440.

Ostateczna wymiana banknotów koronowych.

Dyrekcja skarbu we Lwowie ogłasza:

Dnia 14. czerwca br. rozpocznie się w całej Małopolsce wymiana na marki polskie (a nie stemplowanie) banknotów 50, 20, 10; 2 i 1 koronowych wedle relacji 100 koron równe 70 marek i trwać będzie do 25. czerwca 1920 włącznie. Z dniem 26. czerwca 1920 wszystkie banknoty koronowe przestają być prawnymi środkiem płatniczym i tracą prawo obiegu na obszarze Państwa Polskiego. Bliższe szczegóły zawierają odnośne obwieszczenia.

Ostateczna wymiana banknotów koronowych nastąpi w ten sposób, pod tymi samymi warunkami i przy zastosowaniu tych samych przepisów, jak to miało miejsce przy wymianie banknotów 1000 i 100 koronowych.

Instytucje kredytowe (banki, kasy oszczędności itd.), które przy tej ostatniej wymianie nie wyczerpały całej kwoty, jaką w myśl art. 11 ustawy z dnia 24. marca 1920 mają prawo natychmiastowo otrzymać w markach polskich za przedstawione do wymiany banknoty koronowe do 1/3 części łącznej sumy salda kasowego w dniach 1. stycznia, 1. lutego i 1. marca 1920 roku — mogą obecnie przy ostatecznej wymianie korzystać z tego uprawnienia jednak tylko do wysokości niezużytej jeszcze kwoty.

Wszelkie zakłady, urzędy i władze państwowe, także wojskowe (kasy pocztowe, kolejowe itp.), oraz kasy ciał autonomicznych (Wydziałów powiatowych gmin etc.) mają tak samo jak osoby fizyczne przedłożyć do wymiany wszystkie zapasy kasowe we wspomnianych wyżej banknotach koronowych we właściwych dla nich punktach wymiany w czasie wyżej oznaczonym, tj. najpóźniej do dnia 25. czerwca 1920.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Małgorzaty; gr. kat. Nykity. Jutro rz. kat. Ur. N. Serca P. J.; gr. kat. Teodozji. — Wschód słońca 3·53, zachód 8·10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

W czwartek „Ponad śnieg“, dramat.
W piątek „Książę Kazimierz“, operetka.

We Lwowie.

— **Wydział samorządowy**, wstępujący w miejsce Wydziału krajowego, ukonstytuuje się i obejmie urzędowanie, jak się dowiadujemy, 19 b. m.

— **Wiec rodzicielski** w sprawie książek szkolnych obradował w sali Tow. pedagogicznego. Referował prof. Kubiński, który przedstawił wyzysk młodzieży przy zakupnie książek szkolnych i wykazywał korzyści z kooperatywy, ktoraby objęła handel książkami szkolnemi. Istnieje już polska antykwarnia przy ul. Chorążczyzny. Uchwalono rezolucje z wezwaniem rodziców, aby tę antykwarnię z całej siły popierać. Ks. Ratuszny zawiadomił, że K. B. K. wręczył Kołu katechetów 10.000 marek dla młodzieży szkolnej, którą to kwotę przeznaczyło Koło na powyższą antykwarnię.

— **Ministrowie ukraińscy** Lewicki (sprawiedliwości) i Tymoszenko (kolei) bawili we wtorek we Lwowie w przejeździe do Warszawy. Wraz z nimi wyjechał do Warszawy w sprawach gospodarskich ob. Kowalewski.

— **WYNIK SUBSKRYPCJI POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ W SĄDACH W OKRĘGU LWOWSKIEJ APELACJI.** Kasa sieroca sądu powiatowego w Stryju 140.000 Mk. Personal Sądu powiatowego w Gwoździcu: Konrad Zaręba 1.000 Mk., Aleksander Kurpiak 500 Mk., Władysław Herman 2.000 Mk., Mieczysław Wróbel 500 Mk., Jakób Koroluk 1.000 Mk. Jan Wargocki 500 Mk., Witold Damm 500 Mk., Jan Procajło 200 Mk., Maciej Chomica 300 Mk., Jan Horbulewicz 100 Mk., Piotr Kendyk 200 Mk. Razem: 6800 marek.

— **Echa zamordowania młodej dziewczyny.** W rozprawie przeciw ślusarzowi Michałowi Howeńkowi, oskarżonemu o zamordowanie Zofji Biłokurówny, urzędniczki sądowej z Mikołajowa, o czem donosiliśmy wczoraj, przesłuchano w ciągu dnia dalszych świadków, którzy potwierdzili szczegóły oskarżenia. Dziś przesłucha trybunał jeszcze kilku świadków, poczem zapadnie wyrok.

— **Zajmująca rozprawa.** W dniu 28 bm. rozpocznie się przed lwowskim trybunałem sądu okręgowego rozprawa przeciw b. posłowi sejmowemi i jednemu z największych polakożerców, Tymotyuszowi Staruchowi, oraz przeciw radcy sądowemu z Brzezan, Maślakowi, o pospolite, brzydkie zbrodnie.

— **Samobójstwo.** W koszarach ciężkiej artylerji przy ul. Teatyńskiej zastrzelił się szeregowiec tej artylerji Franciszek Szymański. Powodem desperackiego kroku ma być nieporozumienie z przełożonym.

— **Znowu podrzutek.** W trawie między ulicą Tarnowskiego a Królewską, znalazła Ludwika Rudnicka, żona dozorcy Bursy Grunwaldzkiej, nowonarodzone dziecko płci żeńskiej. Na zarządzenie komisarjatu I. dzielnicy dziecko zostało u Rudnickiej.

— **Ofiara nieostrożności.** Z Wereszczyc p. Gródek przywieziono do szpitala powszechnego w stanie groźnym Iwana Słobodę, który obchodząc się nieostrożnie z rewolwerem, spowodował wystrzał a kula uszkodziła mu czaszkę.

— **Wśród ścisku**, jaki panował na Rynku, przy sprzedaży jaj, skradziono przez rozcięcie tylnej kieszeni u spodni p. Henrykowi Bickowi portfel, zawierający 580 K. i dokumenty.

— **Nieznani sprawcy** dostali się do kurnika przy ul. św. Wojciecha l. 9. A., z którego wykradli, zabiwszy poprzednio, 8 kur i 1 gęś, własność p. Marji Świsterskiej żony radcy magistratu. Wartość skradzionego drobiu wynosi 2.000 K.

— **Z domu** przy ul. Starozakonnej wydalili się przed tygodniem dwaj mali chłopcy, 11 letni Jan i 8 letni Piotr i do dziś ich niema. Zrozpaczona matka Anna Gronowicz, zawiadomiła o tem policję.

W Polsce i na świecie.

— **NA FLOTĘ POLSKĄ I PLEBISCYT.** Sejmik powiatowy w Biłgoraju postanowił wyasygnować ze swoich funduszów dyspozycyjnych kwotę 25.000 mk na rzecz budowy floty polskiej i 25.000 marek na rzecz akcji plebiscytowej.

— **W rocznicę szarży pod Rokitną.** W piątą rocznicę szarży pod Rokitną odbędzie się w niedzielę na Wawelu uroczystość i nabożeństwo, poczem nastąpi poświęcenie sztandaru drugiego pułku szwoleżerów rokitniańskich. Sztandar ten ofiarowała pułkowi rada m. Krakowa.

— **POWITANIE PREZESA Y: M: C: A: W KRAKOWIE:** Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się uroczyste powitanie prezesa Y. M. C. A. dr. Modda: Po przemówieniu rektora prof. Estreichera zabrał głos dr. Modd i scharakteryzował stan Europy po wojnie. Mowę dr. Modda młodzież przyjęła gorącymi oklaskami. Następnie imieniem słuchaczy Wszechnicy Jagiell. przemawiał p. Załęski, poczem dyrektor Lewicki przedstawił rozwój organizacji Y. M. C. A. i jej stosunek Polski. Uroczystość zakończyła się przemówieniem jednego z akademików, który w języku angielskim podziękował p. Moddowi za jego niezmordowaną pracę nad ratowaniem młodego pokolenia polskiego.

— **Połączenie Ukrainy z Warszawą.** „Kijewski Deń“ donosi, że z Żytomierza wyjeżdża bezpośredni bez przesiadania, pociąg do Warszawy przez Równo - Kowel. Jadą też pociągi pospieszne.

— **Wczesne wakacje w Warszawie.** Wczoraj rozpoczęły się we wszystkich szkołach średnich i zakładach naukowych męskich i żeńskich ferje letnie, które będą trwały do końca sierpnia br.

— **WYSYŁKA NASION POCZTĄ.** Ministerstwo poczt i telegrafów zezwoliło na obrót przesyłkami pocztowymi, zawierającemi nasiona do 10 kg wagi między wszystkiemi miejscowościami na terenie b. Kongresówki i Małopolski. Przesyłki do ziem wschodnich mogą być wysyłane tylko do urzędów pocztowych wymienionych w powyższem rozporządzeniu. Obrót przesyłkami między b. dzielnicą pruską i innemi ziemiami Rzczpltej, będzie uregulowany osobnem rozporządzeniem.

ADAM DIDUR WE LWOWIE. Na dzisiejszy koncert Didura wszystkie miejsca wysprzedane. Kasy wieczornej nie będzie.

Drugi koncert znakomitego artysty ze zmienionym programem odbędzie się w poniedziałek 14 bm. Dochód z koncertu przeznacza artysta w całości na cele narodowe a w szczególności na fundusz plebiscytowy oraz Towarzystwo Opieki nad żołnierzem Polakiem. Program wieczoru ogłoszony zostanie w dziennikach. Sprzedaż biletów rozpocznie się w piątek.

—o—

Nowa placówka handlu polskiego

Powstanie Państwa Polskiego i odcięcie od dotychczasowych dostawców z kraj. b. monarchji austro-węgierskiej, z jednej strony, a pomyślna konjunktura z drugiej strony obudziły wreszcie społeczeństwo polskie z obojętności, z jaką odnosiło się dawniej do handlu i przemysłu i skłoniło do poważnego zajęcia się temi dziedzinami.

Coraz częściej ludzie młodzi i fachowo przygotowani stają na czele wielkich przedsiębiorstw handlowych, nie ustępujących swą sprawnością i organizacją przedsiębiorstwom zagranicznym. Jednym z takich przykładów jest szybki rozwój firmy "Lech", Spółki z ogran. odpow. Spółka ta pozyskawszy swoją sprawnością i realnością zaufanie poważnych kół finansowych i handlowych firm odbyła nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dnia 26. maja 1920 r., na którem uchwalono podwyższenie kapitału zakładowego Spółki z 200 tysięcy Mk. na 1,500.000 Mk., oraz zmianę brzmienia firmy, która będzie obecnie zpiewać "Społem", Związkowe Towarzystwo Handlowe, Spółka z ogran. odpow. Powyższy kapitał został już w całości pokryty. Do Spółki należą m. i. Akcyjny Bank Związkowy, firma "Budulec" i inne. Do Rady Nadzorczej wybrano dr. Jerzego Michalskiego, dyrektora Banku kraj., dr. Teodora Bałabana, Marjana Turskiego, dyrektora Akcyjn. Banku Związkowego, Karola Grodkiego, dyrektora firmy "Budulec", dr. St. Łęckiego, dyrektora "Polskiej Nafty", Ludwika Hoszowskiego, kupca, inż. Kaz. Neymana; dyrektora fabryki drożdży i spirytusu.

Najbliższem zadaniem firmy jest ekspanzja handlowa na wschód przy pomocy utworzonych tam filji oraz pośredniczenie w handlu między zachodem a Ukrainą i Rumunją przy pomocy filji w Gdańsku i Warszawie, jakoteż zastępców w Belgji, Anglji i Austrji.

Dnia 5 czerwca odbył się w kościele św. Antoniego ślub p. Hilarego Dulemby, prof. gimn., z p. Stanisławą Dulębowską. Związek pobłogosławił ks. kanonik Piotr Weredyński. 4019

Repertuar „Chochlika", w ogrodzie Kościuszki. „Bal gałganiarzy", „Kelnerzy" sketch, oraz występy nowo zaangażowanych sił. Początek koncertu o godz. 5·30, przedstawienia o 8 wieczór. 4011

Komunikaty.

Towarzystwo turystyczno-krajoznawcze wyrusza ze Lwowa z wycieczką na Paraszkę. Punkt zborny w sobotę, 12 czerwca, o 5 po południu, koło klombu, przy głównym dworcu, ze względu na wczesne zajęcie miejsc w pociągu. Powrót w poniedziałek o pół do 8 rano. Tura na szczyt 4 godziny, średnio męcząca.

Nocleg gospodarski w Synowódzku; dla pań możliwe udogodnienia. Goście mile widziani. Strój mocny, dowolny. Zgłaszanie się i informacje w sklepie p. Bujaka, Kopernika 4. — Prowadzi komisarz Machniewicz.

—o—

Deputaty urzędnicze za miesiąc marzec.

Małopolski Urząd Zaopatrywania Pracowników Państwowych komunikuje, że racje żywnościowe za miesiąc marzec wydawane są od dnia 9 bm. Racja żywnościowa dla m. Lwowa składa się: z 7 kg. mąki pszennej ameryk., 3 kg. mąki żytniej, 6 kg cukru i 6 kg. kaszy hrecz., za cenę 122 mk., do której konsumy doliczać będą koszta opakowania i administracji.

Racja żywnościowa dla powiatów składa się z 8 kg. mąki pszennej ameryk., 6 kg. cukru i 6 kg. kaszy hrecz. względnie pęcaku. Cena racji wynosi 122 mk. (z kaszą hrecz.) względnie 115 mk. (z pęcakiem).

Stacje rozdzielcze, które nie otrzymały mąki żytniej za styczeń i margaryny, mogą podnieść te produkty przy deputacie marcowym.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady, które obejmowało porządek dzienny szeregu posiedzeń budżetowych, trwało krótko, załatwiono kilka spraw, natomiast dłużej trwało posiedzenie tajne dla załatwienia szeregu spraw personalnych.

Na wstępie r. Bol. Lewicki przedłożył do drugiej uchwały sprawę przystąpienia gminy do Spółki mieszkaniowej w Krakowie z udziałem 2 miljonów w gruntach miejskich, z warunkiem, by siedziba Spółki był Lwów, oraz sprawę dokończenia budowy łaźni miejskiej.

Następnie uchwalono zmianę ustawy o opłaci za psy. W myśl wniosku referenta r. Höflingera podwyższono opłatę roczną od psów z kwoty 10 do 50 marek. Psy łańcuchowe, przebywające stale na uwięzi, są wolne od wszelkich opłat.

P. Aleksandrowiczówna przedłożyła wniosek, związany z mianowaniami inspektorów szkolnych. Wniosek opiewa: Rada miasta wzywa Magistrat i prezydjum miasta o wniesienie petycji do Rządu i Sejmu, aby w zapowiedzianej ustawie o ustroju władz szkolnych zapewniono większym miastom lub przynajmniej miastom kresowym z większością polską, a zwłaszcza miastom, mającym za sobą tak wielkie, jak Lwów ofiary na cele szkolnictwa powszechnego skuteczny wpływ na dobór inspektorów szkolnych.

Po przemówieniach r. Włodzimirskiego, wicepr dr. Chlamtacza i prof. Kucharskiego, wniosek powyższy przyjęto wraz z następującym wnioskiem r. Kucharskiego.

Rada m. Lwowa domaga się przy samorządnych instytucjach szkolnych, obok kuratora i inspektorów szkolnych, należytego wpływu przez współudział prezydjum i Rady m. w tych instytucjach.

Rada m. Lwowa domaga się, aby przy organizacji administracji szkolnej na ziemiach Małopolski uwzględniono dotychczasowe stanowisko miasta i jego role i tradycje kulturalne, a w szczególności żąda, aby okręg lwowskiej kuratorji obejmował nietylko lwowskie województwo, lecz także wszystkie projektowane na wschód i południe województwa Rzeczpltej Polskiej. Wymaga tego przodujące stanowisko Lwowa jako ośrodka kulturalnego na kresach, jak niemniej wyższy interes narodowy.

Po tych uchwałach przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Nekrologja.

†

Komendant Medina, szef grupy personalu wojskowego francuskiego we Lwowie, ma zaszczyt zawiadomić ludność m. Lwowa o zgonie

kapitana JANA LARREY
i szeregowca PIOTRA MALLOCHET

którzy zginęli wskutek nieszczęśliwego wypadku w służbie 8. czerwca.

Nabożeństwo żałobne przed pogrzebem odbędzie się w sobotę 12. czerwca o g. 11. przedpoł. w kościele OO. Jezuitów.

Powody spadku cen.

„Daily Telegraph", donosząc o znacznej zniżce cen w Ameryce, uważa, że powodem jej było postanowienie publiczności nie kupowania towarów po cenach wysokich, decyzja bankierów, którzy postanowili nietylko nie dawać nadal pożyczek przedsiębiorstwom, lecz zażądać zwrotu dawnych. W Anglji Feliks Blakemore, prezydent Izby handlowej londyńskiej, podaje następujące powody: brak kredytu, odmowa kredytu Europie centralnej przez Amerykę, wzmożenie produkcji, i zamiar Niemiec, które rzekomo chciałyby część długów swoich zapłacić cukrem.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Walne Zgromadzenie Członków Konsumu nauczycielskiego odbędzie się w środę dnia 16 czerwca b. r. o godz. 6-ej wieczorem w szkole męskiej im Piramowicza. — W braku kompletu odbędzie się o godzinie 7-mej tego samego dnia. 4025

Działo strzelające na odległość 280 km.

„Echo de Paris" donosi, że inżynier francuski p. de la Marmaze wynalazł działo, strzelające na odległość 240—280 km., tj. na odległość z Paryża do Dunkierki. Działo odlane zostało w Leodjum. Szybkość pocisku przekracza 1000 m. na sekundę. Zasada, na której działo jest zbudowane, może być zastosowana zarówno do małej armatki ręcznej, jak do olbrzymów 480, wynalazca pragnie ją zastosować również do strzelb. Wynalazek inżyniera francuskiego żywo poruszył sfery polityczne angielskie. Lord Curzon wniósł interpelację w izbie gmin, zapytując Lloyda George'a, czy rząd francuski przystąpi do fabrykacji owych dział i co w tejże sprawie Anglja czynić zamierza. Lloyd George zapewnił, że ministerstwo wojny zajmuje się żywo tą sprawą i prowadzi rokowania z rządem francuskim.

Kursa giełdy.

Lwów, 9. czerwca 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.
Waluta koronowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda korony	płacą:	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—30	525·—	—·—	—·—
Bank gal. dla handlu i prz.	400—24	750·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	815·—	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	485·—	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	305·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	640·—	650·—	645·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	565·—	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	1100·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	1250·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—06	700·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200—00	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	400—100	18.000	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	1450·—	00·0	—·—
Tow. Górka	200—14	2200·—	—·—	—·—
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1428—00	4350·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—60	1350·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—00	660·00	—·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—80	3600·—	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	500·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—06	1350·00	000·—	000·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200—00	2130·—	00·0	00·—
Tow. Zieleniewski	200—10	2150·—	—·—	—·—

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na skarb narodowy:

Dzieci ze szkoły w Łosińcu, gm. Pasieki, pow. Tomaszów lubel., otrzymane na cukierki od uczestników uroczystości 3-go Maja 75 mk.

Na flotę polską:
Urząd pocztowy Grzymałów 273 mk.

Na cele plebiscytowe:
Kupiec Jan Pawłowski tytułem nieprzyjętego honorarjum za rzeczoznawstwo sądowe 30 mk.; J. K. 200 mk.; Urząd pocztowy Bilka szlachecka 100 mk.; Uczniowie gimn. im. A. Mickiewicza zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego kolegi śp. Kazimierza Długosza, ucznia VI. kl. 549'50 mk.; Zakład czyszczenia miasta 143 mk.; Dyrekcja skarbu, Dep. admin. VI. pauszal kancel. 10 mk.; Por. Uszakiewicz 40 K, 10 mk.; Helena Witkiewiczówna 10 mk.; Samborski Jan, politechnika 7 mk.; Zebrane w dniu 3 maja w Petlikowcach st. Ossowce 31 mk.

Na plebiscyt Cieszyński:
Zecerzy i maszyniści drukarni Ossolineum 69 mk.; Dzieci od lat 10 do 12 przy ul. Bartosza Głowackiego 26 zebrały z przedstawienia amatorskiego „Jaś i Małgosia" 40 mk., 4'20 K i na tej drodze składają serdeczne podziękowanie za pozwolenie podwórza swego właścicielowi realności p. dr. M. Kobyłańskiemu. Za otrzymane honorarjum sądu polubownego p. Ludwik Winiarz, wceprez. Izby handl.-przemysł 3.000 K; Zebrane na weselu u p. Winiarzów 340 mk 40 fen.

Na plebiscyt Śląski:
Dzieci z klasy III. A. w Sokolnikach 40 mk.

Na akcję plebiscytową na kresach zach.: W Kołomyji: Tow. gimn. Sokół 500 K, Tow. Organ. Narod. 400 K.

Na obronę kresów zachodnich: Jadwiga Geyerowa 50 K.

Na dar narodowy dla Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego:
Powiatowa komenda policji państw. w Złoczowie 1.000 mk.

Na wdowy i sieroty po poległych legjonistach:
Wład. Hofmoklowie zamiast kwiatów na grób śp. Karoliny Sołtysowej 20 mk.; Dzieci w Gorlicach dochód z festynu 15'60 mk.; Ks. Marjan Urba Tarnopol, 10'50 mk.

Dla ociemniałych legjonistów:
K. A. 400 mk.

Dla żołnierza polskiego:
Ks. Marjan Urba, Tarnopol, 15 mk.

OGŁOSZENIA.

Zarząd Budownictwa Wojskowego
D. O. Gen. we Lwowie.

Z. B. W. L. 13685/697 rp.
Konkurs na dostawę 1000 łóżek żołnierskich.

KONKURS.

Zarząd Budownictwa Wojskowego D. O. Gen. we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę 1000 (tysiąc) łóżek żelaznych żołnierskich kompletnych.

Szczegółowe ostemplowane oferty należy wnosić w zamkniętej kopercie, z napisem »Dostawa 1000 łóżek żołnierskich do L. Z. B. W. 13685/697 p. z podaniem ceny w walucie markowej. Do oferty dołączyć należy dowód złożenia w Kasie ZBW. 5 proc. wadjum, obliczonego z kwoty, przypadającej za całą dostawę. Termin wnoszenia ofert do 25. czerwca 1920. 4024

Za zgodność: Winnicki m. p. Naczelnik Zarządu: inż. E. Bisanz m. p.

WARSZAWSKA SPÓŁKA AKCYJNA BUDOWY PAROWOZÓW
(WARSZAWA, ul. KOLEJOWA 11. — Tel. 131 61 i 31-50).
zatwierdzona postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Ministra Skarbu, dnia 21 marca 1920 r. (Monitor Polski Nr. 90 z dnia 20 kwietnia 1920 r.) na odbytem dnia 29 maja 1920 r.

ZGROMADZENIU KONSTYTUUJĄCEM

Wybrała:

Prezesem Zarządu: Dra Marcina SZARSKIEGO, Dyrektora Banku Przemysłowego we Lwowie

Wiceprezesem Zarządu: Dra Ernesta ADAMA, Posła do Sejmu i Dyrektora Banku Kredytowego Ziemskiego we Lwowie

Członkami Zarządu: Dra Maksymiljana LIPTAYA, Dyrektora Banku Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Dra Zdzisława SLUSZKIEWICZA, Dyrektora Banku Przemysłowego we Lwowie, Prof. politechniki Inżyniera Zygmunta SOCHACKIEGO.

Naczelnym Dyrektorem Zarządzaj. mianowano Członka Zarządu prof. Inżyniera Zygmunta SOCHACKIEGO.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano WPanów: Franciszka BRUGGERA Dyrektora i właściciela Kopalń nafty, Władysława FASOCKIEGO, Kierownika Oddziału Banku Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Dra Kazimierza PI. TOWSKIEGO, Prokurenta Banku Przemysłowego w Warszawie, Dra Emila WAYDLA, Adwokata i Radnego m. st. Warszawy, Dra Bronisława WAŁUKIEWICZA, Prokurenta Banku Przemysłowego w Warszawie.

Kapitał zakładowy Spółki w wysokości 10 miljonów mk. p. rozdzielony pomiędzy Założycieli i zaproszone przez nich osoby, wpłacone w całości dnia 24 stycznia 1920. 108

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.